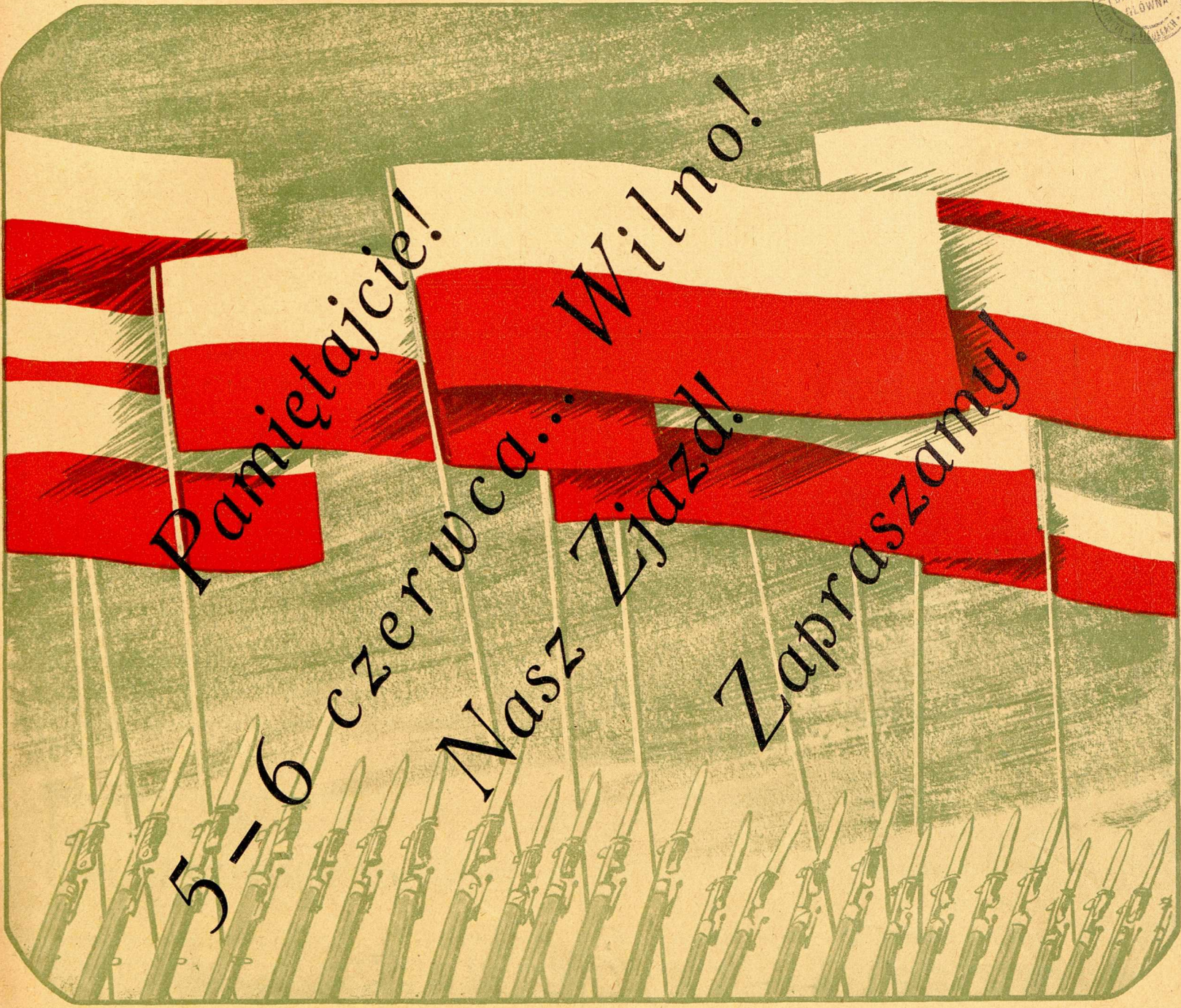




PODOFICER REZERWY





PREPARAT **INOTYOL** POLSKI !



MAŚĆ INOTYOL NATYCHMIAST ŁAGODZI I NIEZWYKLE SZYBKO LECZY WSZELKIE OPARZENIA, ODPARZENIA, PORAŻENIA SŁONECZNE, ODMROŻENIA, SKALECZENIA, ZADRAPANIA SKÓRY, PRZYSPIESZA GOJENIE SIĘ RAN, USUWA EGZEMĘ, SWEDZENIA, OWRZODZENIA i.t.p.

MAŚĆ INOTYOL STANOWI NIEODŁĄCZNĄ CZĘŚĆ BAGAŻU — ŻOŁNIERZA, STRZELCA, SOKOŁA, HARCERZA I SPORTOWCA.

MAŚĆ INOTYOL JEST DO NABYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH.
SPÓSOB UŻYCIA W ZAŁĄCZENIU.

Zakłady Przemysłu Bawełnianego

„Ludwik Geyer”

Spółka Akcyjna w Łodzi

Rok założenia 1829

Centrala:

Piotrkowska 282

WYROBY:

bawełniane, drukowane, kolorowo tkane

TKANINY:

z jedwablu sztucznego. Chustki i kołdry

PLÓTNA:

introligatorskie. Kalka rysunkowa.
Sztuczna skóra meblowa i galanteryjna

OBRABIARKI DO METALI. TABOR KOLEJOWY. WOZY TRAMWAJ. URZĄDZENIA KOTŁOWE. URZĄDZENIA CHŁODNICZE. NARZĘDZIA DO METALI. KONSTRUKCJE ŻELAZNE I ZBIORNIKI. URZĄDZENIA CHEMICZNE. URZĄDZENIA GOSPODARSTWA ROLNICZEGO. ODLEWY ŻELIWNE I Z BRĄZU.

PRODUKUJE

H. CEGIELSKI S. A.

POZNAŃ—Górna Wilda 136

Adr. telegraficzny. „HACEGIELSKI”
— Telefon Nr. 70-56 —

Fabryki POZNAŃ—RZESZÓW

Kosztorysy, katalogi i prospekty
na żądanie — bezpłatnie

PODOFICER REZERWY

ROK IX

MAJ — CZERWIEC 1938

Nr. 5—6

ZJAZDOWE ŻYCZENIA...

W dniach 5-go i 6-go czerwca odbywa się nasz Zjazd Walny w mieście „miłym sercu Marszałka“ — we Wilnie...

Jakież cisną się na usta i jakież cisną się pod pióro słowa!? Gdy wielu z Was Drodzy Koledzy, — po nabożeństwie przed Obrazem Matki Ostrobramskiej, znajdzie się wśród grona „starych druhów“ — wspomni zapewne czasy przeszłe, oglądnie posiwiałe skronie swych kolegów, — a wcisnąwszy się w kąt sali obradowej — zapadnie w zamyślenie.

Bo czyż oglądnąwszy się poza siebie, — naprawdę WSZYSCY z WAS będą mogli z czystym sumieniem powiedzieć, iż wykonali swą pracę ku swemu i Organizacji Naszej zadowoleniu, — czyż wszyscy z Was są z siebie zadowoleni?

Odpowiedź na te pytania, trzeba zostawić tym, którzy w ciasnych podwórkach swego działania nie widzą dalszych perspektyw, nie widzą tych wszystkich zadań i tych wszystkich celów, — jakim służyć ma, wedle wskazań Wielkiego Marszałka, nasza Organizacja.

Tyle lat żmudnej pracy, tyle lat walk i zrywów, a jeszcze tyle przed nami zagadnień.

Jest więc dlatego, iż jedni z nas, wykonują tą pracę idąc po grudach, a drudzy tylko — by jak to mówią „oczy zamydlić“ — jedno wielkie życzenie w tym uroczystym i wzniosłym dniu dla nas wszystkich!! jedno i żadne inne!!!

Koledzy Podoficerowie! Dzisiejsze czasy wymagają od nas wielkich wysiłków, wielkich serc i wielkich zrozumień...

Stwórzcie zatem jedną wielką rodzinę PODOFICERÓW REZERWY, którzy POMNI SWYCH ZADAŃ I PRAWDZIWIE „NASTAWIENI NA WIELKĄ POLSKĘ“ PRACOWAĆ BĘDĄ W ORGANIZACJI NASZEJ KU JEJ CHWALE.

OTO ŻYCZENIA DLA WAS NASZE, I ZAPEWNE CAŁEJ PATRZĄCEJ NA WAS OJCZYZNY.

Dzięki Wam zatem za Waszą dotychczasową pracę, dzięki za już — i prośba o... jeszcze.

Zarząd Główny O. Z. P. R.

oraz

Redakcja „Podoficera Rezerwy“

Program uroczystości i porządek obrad XII-go Krajowego Zjazdu OZPR

Niedziela, dn. 5 czerwca 1938 r.

- Godz. 7.30 — Zbiórka całości przy Placu Marszałka Piłsudskiego (Łukiszki),
 „ 8.00 — Odebranie raportu przez Komendanta Głównego OZPR.
 „ 8.20 — Odebranie raportu przez Prezesa Zarządu Głównego OZPR.
 „ 8.30 — Odmarsz na Mszę Św. (Ostra Brama),
 „ 8.50 — Przyjęcie raportu przez Władze Wojskowe,
 „ 9.00 — Msza Św. i kazanie,
 „ 10.00 — Odmarsz Oddziałów do defilady i złożenie hołdu Sercu Marszałka na Rossie i wieńców Marszałkowi J. Piłsudskiemu i Ks. Biskupowi Bandurskiemu,
 „ 10.00 — Defilada u wylotu ul. Sniadeckich,
 „ 12.00 — Uroczyste otwarcie zjazdu w Sali Teatru Wielkiego na Pohulance,
 U w a g a : — W godzinach wolnych, po zamknięciu oficjalnej części Zjazdu, uczestnicy pragnący zwiedzić okolice Wilna, korzystają ze zniżek autobusem do Trok i statkiem do Werek.

Poniedziałek, dn. 6 czerwca 1938 r.

Obrady delegatów rozpoczną się punktualnie o godz. 8 m. 30 w Gmachu Uniwersytetu Stefana Batorego.

Porządek obrad:

- 1) Odczytanie protokołu XI-go Krajowego Zjazdu,
- 2) Sprawozdanie Zarządu Głównego.
 - a) Sekretarza Generalnego,
 - b) Skarbnika,
 - c) VPrezesa,
 - d) Komendanta Głównego,
 - e) Głównego Sądu Koleżeńskiego,
 - f) Prezesa Zarządu Głównego.
- 3) Sprawozdanie Głównej Komisji Rewizyjnej,
- 4) Dyskusja nad sprawozdaniem,
- 5) Udzielenie absolutorium,
- 6) Sprawozdanie poszczególnych Komisyj,

a) Mandatowej, b) Matki, c) Organiz.-Regul.	d) Finansowo-gospodarczej, e) Praca ośw.-Propagandowej, f) Wnioskowo-interwencyjna, g) W. F. i P. W.
---	---
- 7) Uchwalenie wniosków poszczególnych Komisyj:

a) Matki, b) Organiz.-Regul. c) Finansowo Gospodarczej,	d) Prasowo-Propagandowej, e) Wnioskowo-interwencyjnej, f) W. F. i P. W.
---	---
- 8) Wolne wnioski,
- 9) Zamknięcie Zjazdu.

Nasze zadanie

„Dla obrony swej całości, niepodległości i godności Rzeczpospolita Polska powołuje swych obywateli do stanu żołnierskiego. Powołani stają się żołnierzami i tworzą siłę zbrojną Rzeczypospolitej, która służy jedynie Rzeczypospolitej — i ma na celu wyłącznie Jej dobro“, tak określa rolę i zadanie naszej siły zbrojnej Regulamin służby wewnętrznej.

Wojsko — siłą zbrojną Narodu!

Wojsko — ostoją ładu, mające na celu wyłącznie dobro Rzeczypospolitej!

Wojsko, wreszcie — szkołą wychowania społecznego, gwarancją spokojnej pracy i stróżem mienia wszystkich obywateli!

A za tym rola wojska jest wielka, a obowiązki na nie wkładane ogromne.

Ale żeby te obowiązki przez żołnierza były należycie wykonane, trzeba wychować go tak, aby był świadom swej roli obrońcy i powagi stanowiska na jakie wysuwa go Naród.

Lwia część tych obowiązków spada właśnie na podoficera.

Jako najbliższej niego stojący, jest on dla żołnierza żywym przykładem, według którego wzoruje on swoje życie i modeluje swą duszę.

„Podoficera widzą podwładni przez cały dzień,

naśladować go, musi on dawać im stały i dobry przykład cnót i zalet żołnierskich“.

„W służbie i życiu pozasłużbowym musi być podoficer zawsze nieskazitelnym“ — precyzuje dalej rolę wychowawczą cytowany Regulamin.

Rola podoficera jest więc wielka i zadanie ogromne. Ileż bowiem mieści w sobie tylko to jedno określenie: być zawsze nieskazitelnym.

Od sygnału trąbki grającej pobudkę poranną, do wieczornego apelu: od pierwszego kroku postawionego często po nieprzespanej nocy, do momentu zejścia jako ostatni z placu ćwiczeń, koszar, warsztatu, czy stajni, być zawsze nieskazitelnym i zawsze dawać dobry przykład.

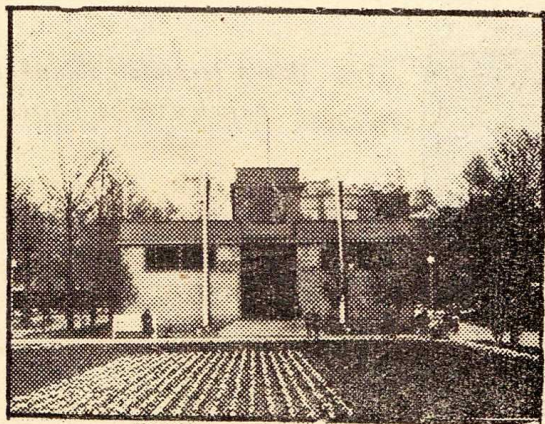
Przewija się przed nim dzień za dniem i rok za rokiem podobne do siebie jak paciorki różańca. Co pewien okres czasu wychodzi, aby powitać przybyłego do odbycia służby rekruta, lub odbycia ćwiczeń rezerwistę i aby następnie po paru latach, czy tygodniach pożegnać.

ROMAN SŁADOWSKI

Wystawa Higieniczna Zakładu Ubezpieczeń Społecznych

W parku Staszycy w Łodzi otwarta została w miesiacu bieżącym wystawa Higieniczna.

Trzeba naprawdę pobudzić wreszcie wśród społeczeństwa zrozumienie dla ważkości tych zagadnień. W tym kierunku wiele jest jeszcze u nas do zrobienia,



Pawilon higieny i bezpieczeństwa pracy.

nia, a jednym z środków, zmierzających właśnie do wyrobienia wśród najszerszych warstw społeczeństwa większej znajomości tych zagadnień, jest wystawa.

Dobrze się więc stało, iż ruchliwy wydział propagandy Zakładu Ubezpieczeń postanowił wystawę doprowadzić do skutku.

Dobór eksponatów propagandowych jest celowy, gdyż każdy dział i każde stoisko daje pouczający obraz i unaocznia jak należy przestrzegać zasad higieny w życiu codziennym, jak dbać o zdrowie i życie w czasie pracy we fabrykach i biurze, co naturalnie zwłaszcza w środowisku tym, jakim jest miasto Łódź jest niezmiernie ważne.

Dział Lecznictwa Ubezpieczalni Społecznych mający pod swoją pieczę najbardziej narażone na niebezpieczeństwo warstwy społeczeństwa, — postawił sobie za cel również uświadamianie warstw tych

I zawsze jak dla jednego, tak i drugiego musi znaleźć uśmiech i przyjazne słowo.

Czasami długo jeszcze po opuszczeniu szeregów w kółku przyjaciół, czy gronie rodzinnym uśmiech taki, czy zwrot jest przedmiotem rozmów i każdy krok podoficera analizowany z najdrobniejszą dokładnością.

Ale biada jeśli podoficer z tych, czy innych pobudek na uśmiech ten, czy ciepłe słowo się nie zgodzi.

Jeśli w postępowaniu jego zauważone zostaną te czy inne wady.

Koszmar niechęci opłaca wtedy duszę żołnierza i potęgowany pojęciem urojonych krzywd uczyni go wrogiem wojska nie tylko w okresie noszenia munduru, ale i po odejściu do rezerwy. Często nawet niechęć ta usposobi podobnie i jego najbliższe otoczenia, a nawet znajomych.

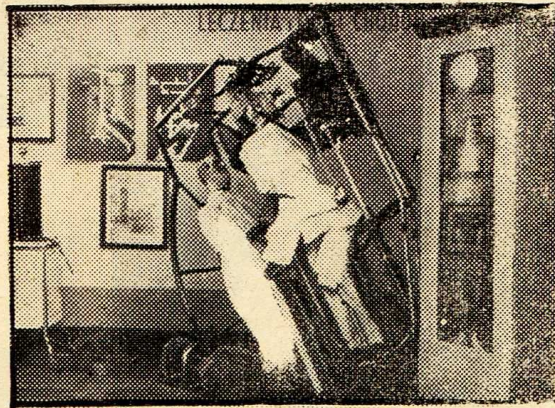
(Lubicz-Zaleski)
chor.

o grożących chorobach. Jest to właśnie praca profilaktyczna.

Wystawa ta objazdowa goszcząc dotychczas już w 15-tu miastach spełniła i nadal spełnia swe wzniosłe zadanie, — a nigdzie może właśnie nie ma tyle zadowolonych z jej zwiedzenia, ile w Łodzi — która przecież pod względem stanu sanitarnego jeszcze wiele pozostawia do życzenia.

Wystawa cała podzielona jest na poszczególne działy, z których najważniejszymi są: dział higieny i bezpieczeństwa pracy, walki z gruźlicą, dudem brzuszny i płamistym, jaglicą, alkoholizmem oraz antyweneryczny.

W głównym pawilonie wyświetlany jest film, w którym pokazano pracę w różnych dziedzinach przemysłu, powody wypadków i środki zabezpieczenia od nich. Dopełnienie zupełnie słuszne dla tych,



Aparat do prześwietleń „Omniskop“.

którzy ze zwiedzenia tej pożytecznej wystawy nie wynoszą jeszcze wystarczających dla nich wniosków, iż *higiena tak w życiu codziennym, jak też w pracy jest jedną z najważniejszych walk z chorobą, nałogiem i złym przyzwyczajeniem.*

Ciechocinek...

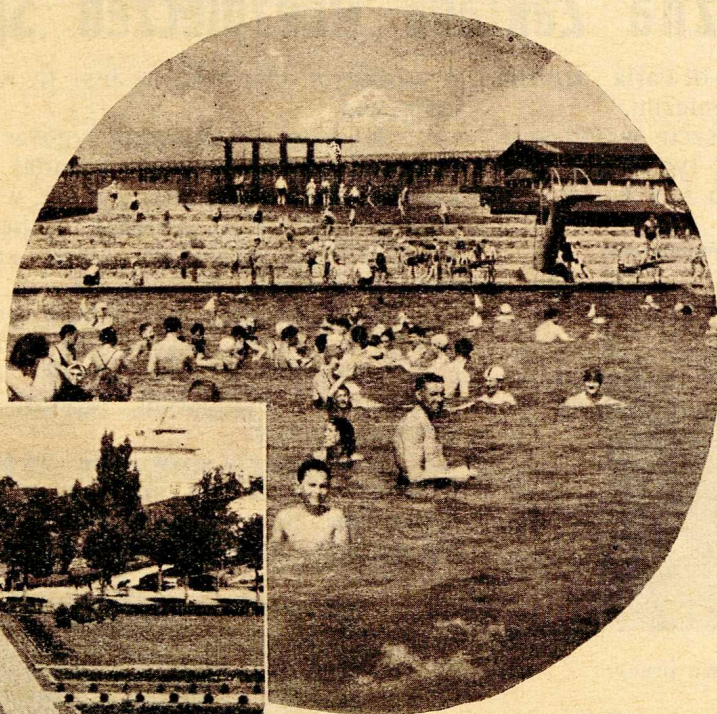
uśmiech słońca...

uśmiech kwiatów...

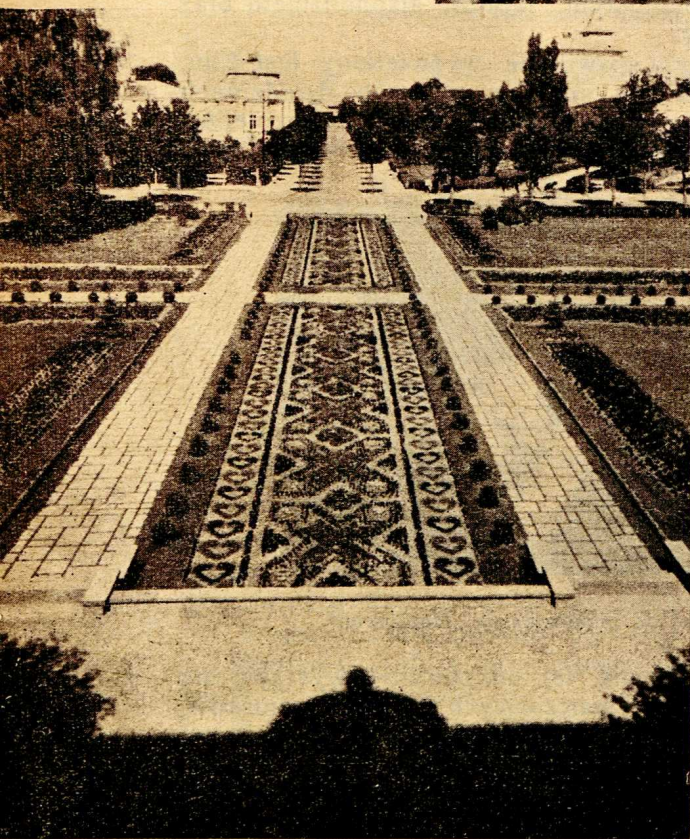
W Ciechocinku-Cieplicy rozpoczął się tani sezon, który przynosi kuracjom wiele ulg i korzyści. Przede wszystkim obniżone zostały, ceny zabiegów leczniczych, kart kuracyjnych; potaniały również mieszkania i utrzymanie w pensjonatach. To też nie dziwnego, że chociaż stoimy na progu czerwca i przepiękne parki oraz kwietniki ciechocińskie toną w powodzi wiosennego kwiecia — gwaro jest i rojno w tym najpiękniejszym bodaj w Polsce Zdrojowisku.

Przyczyn należy szukać nie tylko w tanim sezonie, który ściąga z roku na rok coraz liczniejsze

reszce polskiej inteligencji, nie tylko w cudownych poprostu właściwościach leczniczych wód mineralnych i jedynej w kraju termy solankowej. Ciechocinek-Cieplica to jedno z nielicznych u nas Zdrojowisk, które zdobyło sobie rozgłos najnowocześniejszymi, o europejskim rozmachu — urządzeniami balneologicznymi. I tą europejskość widzi się tutaj na każdym kroku, zaklętą w monumentalnym basenie termalno - solankowym (największym w Polsce) w luksusowych łazienkach, w marmurowej, wdzięcznej sylwetce nowej pijalni czy nawet w asfaltowa-



*Basen termalno solankowy
największy w Polsce*



*Arcydzieło sztuki
słynny dywan kwiatowy*

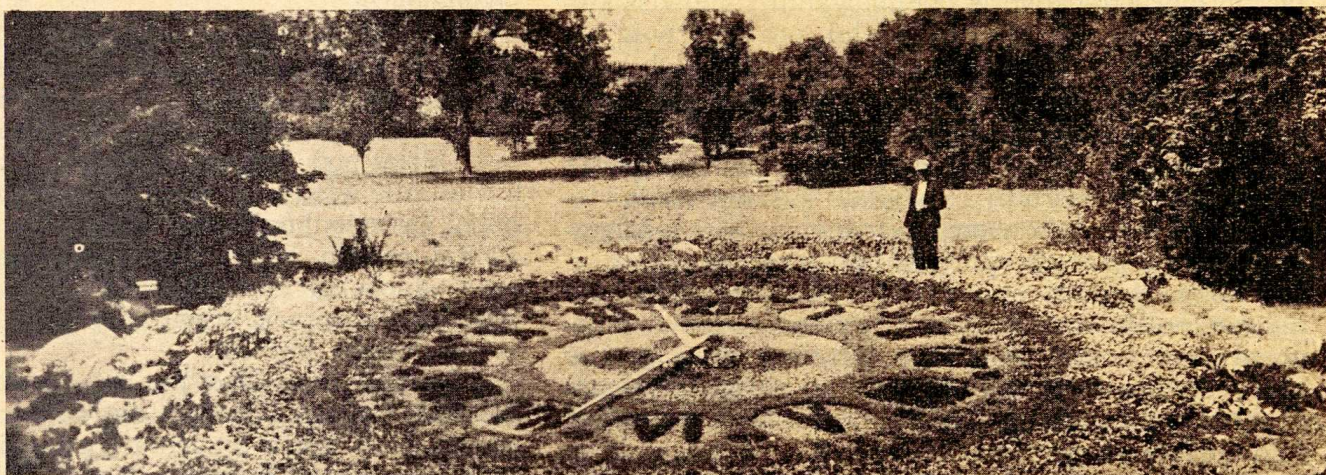
nych jezdniach i artyzmie kwietników, — co wszystko jest tym magnesem pociągającym największych nawet malkontentów, co to „cudze chwałą a... swoje dopiero poznają“.

Niewątpliwie, w Ciechocińskim Zdrojowisku jest jeszcze wiele do zrobienia, brak domu zdrojowego (myśli już o tym dyrekcja P. Z. Z. w Ciechocinku) i komfortowego hotelu a la Patria w Krynicy, który mógłby stanąć w pobliżu tężni. Ostatnią sprawą mógłby się zainteresować polski kapitał i inicjatywa prywatna. Wartoby ze wszech miar pomóc zdrojowisku, które w myśl przysłowia „nec Herkules contra plures“, nie może odrazu podolać wszyst-

termalno - solankowy, zwany z powodu sąsiedztwa tężni, rozpylających solankę i olbrzymiej plaży — „Polskim Adriatykiem“. Wspomnieć również należy o postawionym na wysokim poziomie lecznictwie fizykalnym (elektro i hydroterapia) i największym w kraju, nowocześnie urządzone — inhalatorium, pozostającym pod kierownictwem światowej sławy (laryngologa prof. Dr. Szmurły).

Koroną, wieńczącą rozwojowy okres lat 1932 — 1938 r. Ciechocinka — Cieplicy, było zbudowanie i oddanie do użytku kuracjuszy pięknej, nowocześnie urządzonej pijalni wód kruszczowych (słono - żelaziste), bardzo pomocnych w niektórych przewlekłych

Zegar
z kwiatów
w Ciechocinku.



kiemu i przystąpić do radykalnego rozwiązania problemu budownictwa hotelowo - pensjonatowego, mając zwróconą baczną uwagę na europeizację Zdrojowiska przede wszystkim pod względem balneologicznym.

Ale to co już zrobiono, przerasta ramy niniejszego artykułu. Kto był w Ciechocinku przed 5 — 6 laty nie mógłby go dzisiaj poznać.

Punktem zwrotnym w historii rozwoju Ciechocinka jest cieplica solankowa, do której dowieziono się w 1931 r. na głębokość 1300 metrów. Cieplica ta o wydajności ćwierć miliona litrów na godzinę — jest jedyną w Polsce termą o wielkich wartościach leczniczych. Rekord europejski bije również basen

chorobach żołądka i kiszek (atomia, podkwaśność) oraz cierpieniach wywołanych złą przemianą materii.

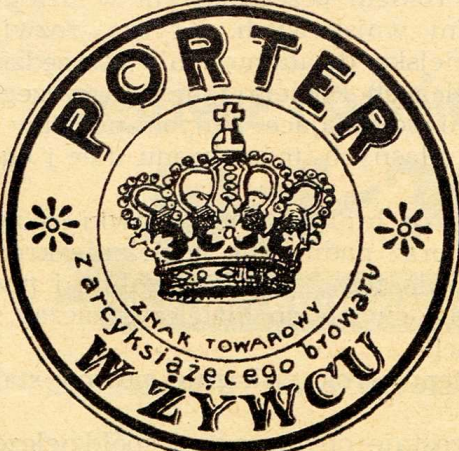
Pijalnia ta, ostatni wyraz techniki i wiedzy lekarskiej, jest narazie ostatnią chlubą i dumą Ciechocinka.

To też wszyscy, którzy przy marmurowym cokole pijalni wchodzi w kontakt z „Krystynką“, „Tereską“, albo „Anusią“ (nazwy 3-ch źródeł pitnych) mają miny naprawdę dumne...

Dziwnie tu jasno i słonecznie nawet w pochmurne dni. Ciechocinek-Cieplica, jak dostojny lekarz wielu ludzkich cierpień, dla wszystkich ma jednaki, ojcowski uśmiech i wszystkim pomaga, którzy mu poratowanie swojego zdrowia zawierzą.

Pomaga... jak uśmiech słońca i kwiatów.

(ra)

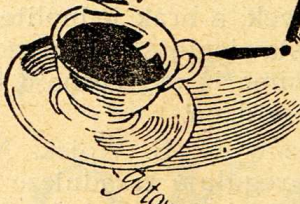


PIJCIE
znakomite
PIWA

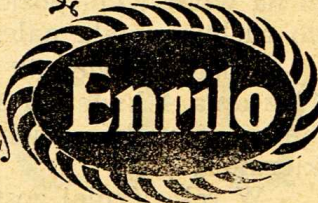
z Arcyksiążęcego
Browaru w Żywcu

„Zdrói Żywiecki“,
„Marcowe“ i specjalne „Porter“ i „Ale“

Wybór kawa szybko ugotowany



Gotowej mieszanki kawowej



Enrilo

A jaka ona zdrowa!

Podoficer a praca spółdzielcza

Jednym z najstarszych działów pracy, na których najczęściej spotkać można podoficera, jest spółdzielczość. Nie od rzeczy więc będzie, jeśli się z pracą tą gruntownie zapoznamy.

Zapoznanie to jest dla nas podoficerów o tyle wskazane, że ostatnie Przepisy Służbowe M. S. Wojsk. Nr. 240 — 10, regulujące sprawę spółdzielni i sklepów żołnierskich na terenie wojska, specjalnie uwzględniają interesy wysłużonych podoficerów, dając im pierwszeństwo w obejmowaniu stanowisk kierowników handlowych spółdzielni, oraz możliwość zakładania i dzierżawienia sklepów żołnierskich przy takich oddziałach wojskowych, przy których spółdzielnie nie mają warunków istnienia.

Dzisiejsze krytyczne czasy i ogólna nadpodaż rąk roboczych wybitnie uwydatnia takie nastawienie, zapewnia ono bowiem nie jednemu z nas wdzięczną i owocną pracę po przejściu do rezerwy.

Każda jednak praca, aby była produktywna i nie przynosiła rozczarowania, wymaga odpowiedniego przygotowania fachowego. Abyśmy się więc i w pracy spółdzielczej nie spotkali z niespodziankami i rozczarowaniem, musimy ją gruntownie poznać i do niej się przygotować.

Wyżej przytoczone Przepisy Służbowe i w tym wypadku uwzględniły całkowicie nasze interesy, określając wyraźnie, że pierwszeństwo w przyjmowaniu na wszelkie kursy spółdzielcze mają przed wszystkim uczestnicy walk o niepodległość, a Związek Rewizyjny Spółdzielni Wojskowych przeznaczając na ten cel rokrocznie dość znaczne fundusze, zapewniając oprócz tego poparcia i ułatwienia dla tych podoficerów, którzyby pracy spółdzielczej pragnęli się poświęcić.

Z przywilejów tych i ułatwień winniśmy bezwzględnie skorzystać, może to nam bowiem otworzyć drogę do dalszej samodzielnej pracy i uzyskania stanowiska.

Pierwszym krokiem w tym kierunku będzie choć pobieżne zapoznanie się z rozwojem spółdzielczości na terenie wojska i rolą jaką w tym rozwoju przypadła podoficerowi.

Początki ruchu spółdzielczego w wojsku, datują się od 1918 roku, kiedy powstał cały szereg organizacji spółdzielczych, początkowo ze sobą centralnie nie związanych.

Ówczesne warunki ekonomiczne w kraju, ciągły spadek marki polskiej oraz sytuacja wewnętrzna, utrudniały rozwój tych placówek, a brak jednolitego kierunku nie pozwolił na postawienie spółdzielczości na właściwym poziomie, mimo iż użyteczność tego ruchu, została należycie oceniona.

Dopiero Dziennik Rozkazów M. S. Wojsk. Nr. 14 z dnia 4 kwietnia 1922 r. reguluje zasadniczo tę sprawę i nadaje ruchowi spółdzielczemu jednolity kierunek.

W rok później zostaje powołany do życia samodzielny Związek Rewizyjny Spółdzielni Wojskowych, przekształcony z istniejącego przy Centralnej Spół-

dzielni Wojskowej w Warszawie Wydziału Lustracyjnego, który otrzymawszy specjalne uprawnienia służbowe w stosunku do spółdzielni wojskowych, rozpoczyna owocną pracę.

Praca ta, w pierwszym kierunku, zdąża do ujęcia w jednakowe ramy organizacyjne całego ruchu spółdzielczego w wojsku, a następnie do opracowania i wydania całego szeregu regulaminów, instrukcyj i podręczników, regulujących i ułatwiających pracę spółdzielczą.

Następnym zadaniem, jakie nowoutworzony Związek Rewizyjny miał do spełnienia, było odpowiednie przygotowanie i wychowanie ludzi, którzyby pracę tę mogli należycie rozwijać.

Udział podoficerów w tej pracy zaznacza się wybitnie już wtedy, a wyraża się licznym zapisywaniem na członków spółdzielni oraz pracą w zarządach i radach nadzorczych tych instytucyj, jednak brak odnośnych zarządzeń któreby dawały tej pracy właściwy kierunek uniemożliwia podniesienie go do wymaganego poziomu.

Zmiany organizacyjne armii, stabilizacja wloty polskiej i chociaż wolny, ale systematyczny rozwój gospodarczy kraju umacnia coraz więcej stanowisko spółdzielczości w wojsku i daje jej silne podstawy do dalszej egzystencji.

Okres 1926 — 1929 roku, jest okresem największego rozwoju liczebnego spółdzielni w wojsku, a koniec tego okresu wyraża się liczbą ośmiu spółdzielni garnizonowych i 286 spółdzielni oddziałowych.

Z rozwojem organizacyjnym, następuje i rozwój gospodarczy spółdzielni. Zwiększa się szybko wzrost kapitałów udziałowych, które w roku 1929 stanowią już poważną kwotę 3,686,033 zł.

Wzrasta również obrót towarowy, z którym w parze idzie i czysta nadwyżka, wzrastająca z kwoty 318,750 zł. w roku 1924, do kwoty złotych 1,121,345 w roku 1929. Równocześnie placówki spółdzielcze dają pracę 609 pracownikom spółdzielczym i przekazują na różne cele kulturalno-oświatowe w tym okresie kwotę około jeden i pół miliona złotych, prowadząc przy tym cały szereg świetlic, bibliotek i organizując setki imprez kulturalno-oświatowych.

Rok 1930 był rokiem przełomowym w dziejach rozwoju spółdzielni wojskowych. Kryzys, rozwijający swą niszczycielską działalność nie oszczędził i placówek spółdzielczych i wiele z nich, a szczególnie spółdzielnie nieposiadające silnych podstaw w postaci kapitałów własnych, musiały mu ulec i ogłosić upadłość.

Inflacja pieniądza, brak płynnej gotówki na rynkach pieniężnych, oraz nadmierne udzielanie kredytów, doprowadziły do tego, że tak mozolnie i przez tyle lat wznoszony gmach spółdzielczy, zaczął się rysować w posadach.

Lecz już następny rok wskazuje pewną stabilizację stosunków.

Stan chaosu zostaje opanowany i spółdzielczość zaczyna wracać pomalą do równowagi.

Dane powyższe świadczą dobitnie, że spółdzielczość w wojsku ma wszelkie warunki istnienia i rozwoju i stanowi wdzięczne pole do pracy dla podoficerów jak w służbie czynnej, tak i w stanie spoczynku i w rezerwie.

Statystyka Związku Rewizyjnego Spółdzielni Wojskowych z grudnia 1933 roku, wykazuje ponowny wzrost placówek spółdzielczych, które wyraża się liczbą 228 spółdzielni oddziałowych i 4 garnizonowych.

Faktem godnym podkreślenia, jest wzrost liczby członków podoficerów, których ilość na dzień 31.XII.1933 wynosiła 18,414 osób co stanowiło więcej jak 2/3 ogólnej liczby członków wszystkich spółdzielni wojskowych.

Uwydatnia to wybitnie, że element podoficerski zdaje sobie sprawę z celowości pracy spółdzielczej i przy tworzeniu przyszłych kadr spółdzielczych, przede wszystkim wzięty powinien być pod uwagę.

Technikę przygotowania podoficera do pracy spółdzielczej wyobrażam sobie następująco:

Związek Rewizyjny Spółdzielni Wojskowych powinien opracować program wyszkolenia spółdzielczego, który winien przede wszystkim objąć członków zarządów i rad nadzorczych spółdzielni-podoficerów.

Ponieważ liczba spółdzielni wojskowych na dzień 31.XII.38 roku wynosiła łącznie 232 placówki, a element podoficerski stanowi przynajmniej 50% ogólnego stanu zarządów i rad nadzorczych, otrzymalibyśmy liczbę około 700 osób z którą można już przystąpić do systematycznej pracy.

Przygotowanie winno nastąpić drogą kilku krótkich, w niewielkich odstępach czasu po sobie następujących, kursów spółdzielczych, zorganizowanych i subsydiowanych przez Związek Spółdzielni Wojskowych.

Dla zmniejszenia kosztów, część wydatków związanych z utworzeniem takiego kursu, mogłyby pokryć spółdzielnie i słuchacze.

Posunięcie takie stworzyłoby już zarodek przyszłej kadry spółdzielczej, którą dla większego zespoleńia należałoby następnie zewidencjonować i przy pomocy zjazdów, konferencji i wieczorów dyskusyjnych jeszcze silniej związać ze spółdzielczością.

Następny etap pracy — to wciągnięcie do niej podoficerów, członków spółdzielni, którzyby pracy

tej pragnęli się poświęcić w przyszłości, oraz tych, którzy okazują do niej specjalne zamiłowanie.

Dla dania możności skorzystania z takich kursów jaknajszerszemu ogółowi, winny one być organizowane wszędzie w tych ośrodkach spółdzielczych, gdzie tylko zbierze się odpowiednia liczba kandydatów.

Rozpoczęcie kursu powinna poprzedzić ankieta, która dałaby możność zorientowania się odnośnie liczby kandydatów i wyboru miejsca na prowadzenie wykładów, bowiem dla garnizonów liczebnie mniejszych, bożna byłoby utworzyć kursy wspólne.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że takie nastawienie dałoby obustronne korzyści, bowiem spółdzielczość zyskałaby zastęp ludzi świadomych pracy spółdzielczej, którzy mogliby następnie zająć się wychowaniem spółdzielczym szeregowych służby czynnej, a uczestnicy kursów, rozszerzyliby swoje wiadomości jeszcze jedną gałęzią wiedzy jaką jest świadoma, a tak zajmująca praca spółdzielcza.

Dla większej zachęty do tej pracy i nadania jej realnych podstaw, w przyszłości wszelkie wolne stanowiska kierownicze w spółdzielniach wojskowych, na które angażowane są obecnie osoby cywilne, winne być obsadzane przez przeszkolonych spółdzielczo podoficerów w stanie spoczynku lub w rezerwie, a dla utrzymania powagi Związku Rewizyjnego Spółdzielni Wojskowych, objęcie każdego takiego stanowiska, winno być uzależnione od jego zgody.

Przypuszczać należy, że przez takie nastawienie spółdzielczość w wojsku stanęłaby na innym poziomie, a korpus podoficerski zyskałby na powadze.

chor. Lubicz-Zaleski.

Znawcy

piją tylko

piwa i porter

OKOCIM

OBUWIE i POŃCZOCHY

Del-Ha

w noszeniu najlepsze

Do nabycia we wszystkich filiach

O naszą przyszłość

Artykuł dyskusyjny dla kolegów podoficerów służby czynnej...

Emerytura czy odprawa; handel czy osadnictwo na roli? To pytania, które już niejednokrotnie rozważane były na łamach pism interesujących się kwestią wysłużonych podoficerów zawodowych.

Ze względu na swą aktualność, zagadnienie to w dalszym ciągu nie przestaje interesować szerokich rzesz przyszłych emerytów wojskowych z jednej i władz mających rozstrzygnąć to pytanie z drugiej strony, bowiem od trafności rozwiązania tego zagadnienia zależy nie tylko los i przyszłość szerokich rzesz podoficerów-emerytów, ale i interesy naszego państwa.

Dotychczasowy system tworzenia grupy emerytów lepiej lub gorzej płatnych bez możliwości skapitalizowania pretensji emerytalnych, w praktyce życiowej okazał się w wielu wypadkach niepraktyczny jak dla państwa tak i emerytów.

Dla państwa, ponieważ jest ciężarem wyrażającym się kwotą wielu milionów, które płacić ono musi podoficerom przeniesionym w stan spoczynku; dla podoficerów-emerytów, szczególnie z mniejszą wysługą lat-wegetacją niepozwalającą na ułożenie sobie znośnego życia, a często nawet przeszkodę w uzyskaniu posady.

Kryzys bezrobocia i nadpodaż rąk ludzkich do pracy siłą rzeczy spycha podoficera emeryta poszukującego pracy na ostatnie miejsce i chcąc nie chcąc musi on ustąpić miejsca tym, którzy pozbawieni są absolutnie żadnych środków do życia, czy źródeł dochodu.

W tym stanie rzeczy podoficer-emeryt z gażą 80 do 100 złotych miesięcznie bardzo często zmuszony jest do utrzymania rodziny składającej się nieraz z kilku osób bez możliwości uzupełnienia swych poborów — jakimś zarobkiem ubocznym.

A zatem pytanie postawione na wstępie nabiera tu szczególnej wagi i zmusza niejako do szczegółowej analizy, z nim bowiem wiążą się pytania następne.

Wróćmy więc jeszcze raz do pytania, czy wskazane jest wprowadzenie noweli do naszej ustawy emerytalnej, dającej możliwość uzyskania jednorazowej odprawy w formie skapitalizowania naszych pretensji emerytalnych zamiast obecnie stosowanego systemu wypłacania emerytur w kwotach miesięcznych.

Sądzę, że szczególnie dla tych emerytów, którzy pobierają ją w wymiarze niewielkim, nowelizacja taka byłaby dobrodziejstwem, dałaby im bowiem do ręki jednorazowo większą kwotę, przy pomocy której mogliby rozpocząć nowe życie.

Z zagadnieniem tym wiążą się i drugie pytania: handel — czy osadnictwo na roli, bowiem ani jedno, ani drugie bez posiadania pewnego zasobu gotówki jest nie do pomyślenia, a z praktyki wiemy, że tylko nielicznym jednostkom udaje się w czasie służby czynnej poczynić większe czy mniejsze oszczędności.

Wprowadzenie takiej noweli byłoby jeszcze i dlatego wskazane, że dawałoby ono swobodę wyboru, a zatem skapitalizowani mogliby być tylko ci podoficerowie, którzy wyraźnie by sobie życzyli.

Jest rzeczą zrozumiałą, że dla podoficerów starszych stopni i z większą wysługą emerytalną skapitalizowanie byłoby wskazane tylko w wypadkach, kiedy chodziło by im o uzyskanie jednorazowo większej kwoty dla zwiększenia swych kapitałów obrotowych, lub zwiększenia swego stanu posiadania — inaczej nie wytrzymałoby ono krytyki.

A teraz handel czy osadnictwo na roli?

Stawiając pod rozwagę owe pytania musimy przede wszystkim wziąć pod uwagę środowisko, z którego podoficer pochodzi, jego przygotowanie fachowe, oraz co najważniejsze — jego wiek.

Trudno bowiem mówić o osadnictwie na roli podoficerowi, który w życiu swoim nie hodował nawet kwiatka w doniczce, lub podoficerowi, który przesłużył w wojsku bez przerwy 25 czy 30 lat i obecnie marzy tylko o tym, aby resztę swego życia spędzić w warunkach dających mu pewien wypoczynek fizyczny.

O osadnictwo na roli mogliby się więc ubiegać tylko ci podoficerowie, którzy pochodzą ze środowisk rolniczych, posiadają przygotowanie fachowe w pełni sił fizycznych. Musimy bowiem pamiętać o tym, że praca na roli jest pracą ciężką, wymagającą pewnego wysiłku fizycznego i nieraz żelaznej wytrzymałości połączonej z umiłowaniem ziemi, i że nie każdy do osadnictwa się nadaje. Potwierdzić to mogą liczne fakty porzucania na kresach działów ziemi, nadawanym osadnikom zaraz po wojnie.

Najodpowiedniejszym działem pracy, rokującym największe korzyści materialne dla wysłużonego podoficera byłby zdaniem moim handel spółdzielczy czy prywatny; detaliczny czy hurtowy, przy odpowiednim przygotowaniu, jest dostępny dla poziomu inteligencji posiadanej przez podoficerów, a przy obecnym nastawieniu i dążeniu do spolszczenia tego działu pracy, daje gwarancję powodzenia.

Na czoło wysuwa się tu nie tyle korzystna ile wdzięczna praca w naszych sklepach spółdzielczych, a obecnie głoszone hasło „w każdej wsi i w każdej nawet najmniejszej osadzie sklep spółdzielczy“ daje bardzo szerokie pole dla ludzi, którzyby pragnęli pracy tej się poświęcić.

Jednak wprowadzenie któregośkolwiek z tych zamiarów w czyn — wiąże się zawsze z posiadaniem pewnej kwoty pieniężnej — od wysokości której zależy jest rozmach i rozwój interesu. A kwotę tę podoficer emeryt zdobędzie tylko wtedy, kiedy zamieniona zostanie dotychczasowa ustawa o zaopatrzeniu emerytalnym i dana mu będzie możliwość skapitalizowania jego praw emerytalnych.

(Lubicz-Zaleski)
chor.

Wycieczki krajoznawcze

Jak BATA dba o swych pracowników...

Codzienna praca zarobkowa przykuwa nas do jednego miejsca i ani kroku nie pozwala wyruszyć poza granice naszego zamieszkania. A przecież Polska jest tak wielka, tak piękna, że ciągną nas dalekie, nieznane strony. Chcielibyśmy poznać Pokucie, Polesie, góry, polskie morze. Jakże wielu z nas nie widziało stolicy Polski ani polskiego portu!

Trzeba się również liczyć z wydatkiem.

Robotnik zarabiający np. 40 zł. na tydzień, nie może wydać całego swego zarobku na przyjemność zobaczenia Warszawy, lub Gdyni, chociażby ciągnął tam całym sercem.

Wziął to pod uwagę Zarząd Polskiej Spółki Obuwia Bata w Chełmku, który postanowił zorganizować dla swych robotników wycieczki do Warszawy, Gdyni, Częstochowy, Lwowa, Porąbki i t.d. — pod hasłem „Poznaj swój kraj, a będziesz go więcej kochał”. Pierwsza wycieczka z tego cyklu odbyła się już 3 maja do Krakowa. Fabryka pokryła całkowity koszt podróży wynajmując specjalny pociąg złożony z 20 wagonów. Wszyscy pracownicy wzięli udział w rewii, a na Sowińcu złożyli hołd pamięci pierwszego Marszałka Polski dwuminutowym milczeniem. Następnie zwiedzili kościoły i zabytki Krakowa.

Firma Bata nie tylko dba o to by pracownicy poznali swój kraj i bardziej jego piękno pokochali, ale również w dosłownym znaczeniu tego słowa opiekuje się swoimi pracownikami. Powszechnie jest wiadomym że nasz robotnik kosztem własnego zdrowia oszczędza na jedzeniu, przy czym na inne wydatki rujnujące jego zdrowie, pieniędzy nie żałuje. Fabryka Baty w Chełmku ma specjalną kuchnię dla swych pracowników, gdzie wydaje się dobre i tanie potrawy. Jednakże robotnicy dojeżdżający do Chełmka, nie korzystają z tej jadalni ale w porze obiadowej spożywają jedzenie zabrane z domu w postaci kawy i chleba. Nie jest to oczywiście posiłek, któryby po kilku godzinach pracy miał pokrzepić i utrzymać zdrowie. Kawa bowiem i zeschnięty chleb nie mogą zastąpić obiadu.

W celu przekonania swych pracowników że ich rachunek jest fałszywy, że nie oszczędzają a tracą, firma Bata postanowiła przez pełne dwa tygodnie wydawać tym robotnikom zupy bezpłatnie aby robotnicy zrozumieli, że trochę gorącej stawy zupełnie inaczej wpływa na samopoczucie, zdrowie i zdolność zarobkową. Przy tym koszt talerza zupy nie wynosi więcej od kosztu butelki zimnej kawy.

Na tym jeszcze nie kończy się troska fabryki o swoich pracowników. Dbą ona również o ich powodzenie życiowe i ułatwia zdobycie odpowiedzialniejszych a zatem, lepiej płatnych stanowisk. Dla



U góry: U stóp kopca Marszałka

U dołu: 1,500 pracowników w drodze na Sowińiec...
(2-gi z lewej Dyr. Remer)

tego urządziła kurs nauki języków obcych a dla najlepszych uczniów wyznaczyła trzy piękne nagrody.

I nagroda wyjazd zagranicę do Zlina i 3 dniowy pobyt w celu zwiedzenia znanych na cały świat zakładów obuwianych.

II nagroda wyjazd do Gdyni nad polskie morze i dwudniowy pobyt.

III nagroda wyjazd do Warszawy i dwudniowy pobyt.

Taki stosunek firmy do pracowników przyczynia się do zgodnej, harmonijnej współpracy opartej na wzajemnej życzliwości i wierności.

„Eres“

NOWELKA

Na fali

(Ciąg dalszy).

Mimo wo-
li zwróciłem wzrok w tym kierunku i ujrzałem prze-
śliczną blondynkę, w zielonym kostiumie i takieje
czapeczce, w towarzystwie trzech, na bronz opalo-
nych dryblasów. Teraz dopiero zauważyłem, że ko-
ło mnie leżała w nieładzie części damskiej garderoby,
zapewne własność nadeszłej syreny. Chciałem nie-
postrzeżenie się usunąć, by nie psuć zabawy wesołej
gromadce, lecz wiotka postać złotowłosej dziewczy-
ny przykuwała mnie do miejsca. Wyjątkowo ładna—
myślałem — wbijając zachłannie wzrok w niezna-
jomą. Istotnie, nad wyraz zgrabna, o kształtnych smu-
kłych nóżkach, mogła uchodzić za piękność, a czu-
purna grzywa mieniących się jasnych włosów czy-
niła ją dziewczynkowato młodą, choć przypuszczam,
że „naście“ dawno u niej już minęło. Raz po raz wy-
buchiała kaskadą dźwięcznego śmiechu. ukazując dwa
rzędy śnieżno-białych zębów, nie mówiąc już o fi-
glarnych dołeczkach w twarzy, które czyniły ją
jeszcze ponętniejszą.

Panienka zapewne musiała zauważyć mój na-
tarczywy wzrok, bo kilka razy rzuciła ukradkiem
ciekawe spojrzenie, a nawet się uśmiechnęła.

Tymczasem niestrudzeni adoratorzy sadzili się
na komplementy, które sypały się niby grad na
piękną dziewczynę.

— „Panno Milu — mówił słodziutkim głosem
czarny jak cygan drągał — pani spojrzenie ma na-
prawdę moc sugestywną i gdyby pani rozkazała zda-
je mi się, że nawet...“.

— To się tylko panu zdaje, panie Tadeuszu —
przerwała mu dziewczyna. — Mój Boże, z jaką roz-
koszą wyboksowałbym na neutralnym gruncie tego
bałwana — myślałem z pasją. I to taki kretyn ma
przystęp do tak pięknej kobiety. Żeby cię...

— ...gdyby tak było, jak pan mówi — kończyła
panna Milcia, to nie dałby się pan prosić tyle razy
o przejażdżkę kajakiem po pełnym morzu.

— To tylko dla pani dobra — tłumaczył brunet
— nigdybym sobie tego nie darował...

— Nie pleć Tadzio — przerwał podtatusiały
blondyn — sam się boisz i basta. Lepiej niech pani
ze mną pojedzie, gdzie się zgóry choćby do Ameryki.
Miła byłaby taka przejażdżka, co Stasiu? — dodał
półgłosem, zwracając się do trzeciego adonisa, któ-
ry przygnębiony elokwencją obydwu, utkwiał żalony
wzrok w uroczej dziewczynie.

Szeńska pasja mnie brała na tego rodzaju pr-
pozycje wyleniałego donżuana, więc choć mogłem
dowiedzieć się jeszcze niejedno o pannie Mili, wsta-
łem i nie oglądając się na przygodnych sąsiadów, ru-
szyłem do domu. Nie mogłem przecież wiedzieć że
para jasnych oczu pobiegła za mną, a nawet z pew-
ną satysfakcją spostrzegła moją irytację.

Skwaszony dzisiejszą przygodą, wyciągałem się
na łóżku i wzięwszy do ręki rozkład jazdy statków,
układałem w myśli wycieczki, które od jutra posta-

nowilem rozpocząć. Ale po chwili spostrzegłem się,
że mimo napozór skupionej uwagi, zupełnie nie or-
jentuję się, co w broszurze jest napisane, natomiast
coraz intensywniej powracam myślami do niezna-
jomej blondyneczki, która rzecz dziwna, kogoś mi
bardzo przypominała. Ale kogo? Zakochałem się,
czy co u diabła — myślałem, śmiejąc się w duchu
Ot poprostu zapytam kapitana, on tu zna prawie
wszystkich...

Uspokojony spojrzałem na zegarek. Dochodziła
piąta. Doskonale się składa — myślałem — kapitan
tyle razy zapraszał mnie na bridża, więc pod tym
pretekstem tam pójść i wszystkiego się dowiem. Kil-
ka chwil i już byłem pod drzwiami mego sąsiada.

— Właśnie oboje z żoną wybieraliśmy się na spa-
cer — wyjaśniał tubalnym głosem gospodarz — ale
kiedy się trafia taka okazja, bo i córka jest w domu,
to służę z przyjemnością. Milu — tu zwrócił się ku
przymkniętym drzwiom, prowadzącym do drugiego
pokoju — przyszedł pan Nowowiejski, o którym ci
tyle opowiadałem.

Ciarki przeleciały mi po grzbiecie, gdy usłysza-
łem to imię. Prawie równocześnie otworzyły się drzwi
i ukazała się ku mojemu najwyższemu zdumieniu nie-
znajoma z plaży, która spowodowała przecież moją
wizytę w tym mieszkaniu.

— Moja córka — pan Nowowiejski... Jak przez
sen uściśnałem wysportowaną łapkę i mruknąłem
zażenowany coś pod nosem.

— Mam wrażenie że się już znamy z widzenia —
rzekła swobodnie z czarującym uśmiechem panna
Mila.

— Pewno z przystani — powiedziałem, odzysku-
jąc powoli równowagę — prawie codziennie tam cho-
dzę — kłamałem jak najęty.

— No, zaczynajmy. Milu rozdaj karty — zawołał
gospodarz, siadając za stołem.

Wicie, że uchodzę za niezgorszego gracza, lecz
tego dnia stanowczo robiłem pociągnięcia jak laik.
Całe szczęście, że moje uroczę vis à vis zdawało się
tego nie spostrzegać, choć takie byki strzelałem, że
jeszcze dzisiaj na samo wspomnienie robi mi się nie-
przyjemnie.

Już się ściemniało, gdy skończyliśmy partię.
Uprzejmie zapraszany na rewanż, zbierałem się do
odejścia, lecz panna Mila zastąpiła mi drogę:

— Już pan chce uciekać, to nieładnie. Całymi
dniami pan się gdzieś chowa jak pustelnik, choć na
takiego wcale mi pan nie wygląda — dodała z filu-
ternym uśmiechem. Dzisiaj wybieramy się całą
„paczką“ na dancing i musi pan nam koniecznie do-
trzymać towarzystwa.

W innych warunkach napewno z radością przy-
jąłbym zaproszenie, ale perspektywa spędzenia wie-
szoru „z całą paczką“, ściślej mówiąc w towarzy-
stwie owych trzech nygusów, wcale nie przypadła
mi do gustu.

Zaufanie 3 milionów obywateli,

którzy powierzają PKO swoje kapitały to
najlepsze świadectwo, że PEWNOŚĆ
i ZAUFANIE jest prawdą niewzruszoną.

Ponad 1 miliard wkładów, ponad 3 miliony
książeczek oszczędnościowych, 34,5 miliardów
złotych obrotu rocznego — oto rezultaty
cyfrowe gospodarki powierzonymi pie-
niędzmi, pozostającymi pod opieką PKO.

Nie ma, bo być nie może, większej rękojmi
niż granitowa dewiza PKO

PEWNOŚĆ — ZAUFANIE

KAŻDY URZĄD POCZTOWY JEST ZBIORNICĄ PKO

— Naprawdę z największą przyjemnością zacząłem trochę się jakając — ale ja przecież nie tańczę — zełgałem z miejsca — a taki balast o ile wiem, wcale nie jest pożądanym na dancingu.

Usiłowała oponować: — O, tak pan tylko mówi, ale jestem przekonana, że pan tańczy, chyba... — tu spojrzała na mnie badawczo — że pan nie ma ochoty...

Przekląłem w duchu idiotyczną farsę jaką niepotrzebnie zainscenizowałem, lecz nie można było teraz nic zmienić. Więc choć byłem niemal przekonany, że dziewczyna mi nie wierzy, jeszcze raz podziękowałem za miłe zaproszenie, ubolewałem nad własną niezgrabnością i życząc przyjemnej zabawy, udałem się do siebie. Ale jakoś nie mogłem sobie znaleźć miejsca w pokoju, myśląc o moim głupim koncepcie. Wściekły nałożyłem sweter i poszedłem na przechadzkę, mimowoli kierując się w stronę przystani.

Z kawiarni, położonej tuż nad mołem, dolatywała rzewna melodia tanga... a ja, chętnie bym się wypoliczkował za moje bezsensowne postępowanie, zawróciłem ku domowi i choć pora była jeszcze wczesna, postanowiłem się położyć. Zaświeciłem więc lampę i zacząłem się rozbierać, gdy przypadkowo zauważyłam na stole otwarty rozkład jazdy okrętowej.

— A jakby tak zaproponować Milci jutro po południu przejażdżkę statkiem — błysnęła mi szczęśliwa myśl — pewnie nie odmówi, bo przecież sam sły-

szalem, jak prosiła oto jednego z towarzyszy. Uradowany pomysłem zasnęłam spokojnie, śniąc o cudownej podróży we dwoje, tylko rzecz dziwna, przez cały czas wchodził mi w drogę ów czarny młodzian, który poprostu ryczał ze śmiechu, gdy grzecznie zwracałem mu uwagę na niewłaściwe jego zachowanie.

Wczesnie rano zerwałem się z łóżka i upewniwszy się w przystani, że statek odjeżdża do Gdyni o trzeciej po południu, zakupiłem dwa bilety. Zadowolony z siebie, usiadłem na ławeczce koło domu, niby przeglądając gazetę, a właściwie wypartując, kiedy mój ideał będzie wychodził na plażę.

Jakoś koło jedenastej skrzypnęła furtka i ukazała się moja złotowłosa, nucąc jakiegoś foxtrotta. Zoczywszy mnie zawołała:

— Dzień dobry! O, jaki ranny ptaszek z pana, ale to nie sztuka, gdy nie chodzi się po dancingach — dodała z nachmurzoną minką.

— Panno Milu, -- zacząłem — chciałem pani coś zaproponować.

— Słucham pana -- rzekła, przyglądając mi się ciekawie.

— Czy nie miałyby pani ochoty dzisiaj po południu przejechać się statkiem do Gdyni... zauważyłem, że na chwilę zmarszczyła brwi i złośliwe ogniki zamigotały w jej cudnych oczach. Lecz już się roześmiała i na poczekaniu palnęła:

d. c. n.

Spółka Akcyjna Wyróbów Bawełnianych

I. K. POZNAŃSKIEGO

w Łodzi, ul. Ogrodowa 17. Telefon Centrali 197-05

Rok założenia 1872.

Zatrudnia 5.506 robotników.

POSIADA ODDZIAŁY: Przędzalnię, Tkalnię, Wykończalnię i Mechaniczny. WYRABIA: Przędzę od Nr. grubszych do Nr. 20, wszystkie gatunki towarów bielonych i drukowanych oraz tkaniny dla potrzeb Rządowych, Wojskowych i Lotniczych.

SKŁADY FIRMY:

Warszawa, ul. Gęsia 16

Warszawa, ul. Marszałkowska 118

Lwów, ul. Trybunalska

Poznań, Stary Rynek 80/82

Kraków, ul. Gertrudy 16

Wilno, ul. Wielka 66

Lublin, ul. Lubartowska 8

Łódź, ul. Piotrkowska 44

O. Z. P. R. przy pracy

Z życia Kół i Okręgów

SPRAWOZDANIE

z działalności Koła Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P. w Krakowie za rok 1937.

Rok 1937 należałoby nazwać rokiem przełomowym Koła Krakowskiego OZPR, od którego uzależnione były dalsze losy Organizacji. W tym to bowiem czasie dokonywane zostały różne poważne posunięcia zmierzające do podniesienia poziomu Koła tak w dziedzinie organizacyjno-wyszkoleniowej, jak również i gospodarczo-finansowej.

Niezależnie od powyższego przechodziło również Koło — że tak nazwać należy — ciężkie chwile, z których jednakże wyszło obronną ręką, a to dzięki jedynie Prezesowi Wenclowi, który twardo i nieugięcie stojąc na swym stanowisku, z miejsca likwidował wszelkie zakusy ludzi czyhających na dezorganizację placówki.

Chcąc bliżej zobrazować działalność ubiegłego roku, należy ją podzielić na dwie części, a to jak wyżej wspomniano, na:

- 1) organizacyjno - wyszkoleniową,
- 2) gospodarczo - finansową.

I. Jeżeli chodzi o pierwszy punkt, to tak praca w dziedzinie wyszkoleniowej PW. i WF. oraz praca organizacyjna poszła w górę. — Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że w tym to bowiem czasie na terenie naszego Koła, znajdowali się ludzie, którzy przewrotną polityką zmierzali sposobami pod żadnym warunkiem nie liczącymi z godnością podoficera i godnymi napiętnowania, rozgromić Koło po to, by przez osiągnięcie Władzy ciągnąć dla siebie zyski materialne, co jest przeciwne z pojęciem pracy społecznej i dla dobra Państwa. — Wymienieni nie przebiegając w środkach, starali się dopiąć swego celu. Na przeszkodzie stanęła im osoba Prezesa kol. Wencla, który z zaparciem się siebie, zwalczał wraz z oddanym mu Zarządem destrukcyjne roboty. — I jak zwykle, tak i w niniejszym wypadku zwyciężyła **dobra wola**, troska o dobro Organizacji, oraz sprawiedliwość, w następstwie czego, wszyscy ci zmuszeni byli **skapitulować** i jako szkodników dla Organizacji, Zarząd Koła na zasadach prawno - statutowych wykluczył ich.

Gdyby chodziło o stan liczbowy Członków, zaznaczyć należy, że Koło czyniąc „czystkę“ zmuszone było grono tychże skreślić jako działających na szkodę Związku, nieudzielających się pracom Organizacji, nieplacących składek itp. co jednak nie przeszkodziło, że w miejsce ich zgłosili swoje akcesy do Związku ludzie inni, ludzie chętni do pracy. — Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w roku 1937 Koło pozyskało 69 nowych członków, to siłą rzeczy fakt ten dobitnie świadczy o sprawnej organizacji Koła i wzmoczonej akcji na tym odcinku pracy.

I sprawa Komendy PW. i WF., która w ciągu ostatnich lat była mankamentem w Kole, w roku 1937 stała się wręcz żywotną i należycie poczęła spełniać swe zadanie. — Powołany na stanowisko Komendanta Koła PW. i WF. Sypuła Jan zabrał się gorliwie do pracy w tym kierunku i przy jego to staraniach, a równocześnie przy zrozumieniu członków, jak ważną jest dziedzina pracy PW. i WF, zasadniczy cel naszych prac podniósł się w roku 1937 do odpowiedniego poziomu. — Wyrazicielem tego stała frekwencja naszych członków na wszelakiego rodzaju zajęciach wchodzą-

ce w zakres PW. i WF. określająca się w stosunku do innych organizacji, liczebnie nawet większych na 90 — 100%.

II. Przechodząc do drugiego punktu, podkreślić należy, że Koło tutejsze w roku 1937 posunęło się dużo naprzód. — Specjalnie ostatnie dwa kwartały roku 1937 przynoszą nam przy umiejętnej gospodarce, kierowanej przez Prezesa Koła Marcina Wenclę, prawie że całkowite wyrównanie długów ciążyących na Kole, a powstałych z okresu kadencji Zarządu, na czele którego stał p. Teodor Krajewski. — Taktyczne pociągnięcia w tym kierunku pozwoliły Zarządowi Koła do sprawienia kilkunastu mundurów, a których stan określa się na 30 sztuk, oraz innych potrzebnych sprzętów świetlicowych i biurowych.

Sprawa urządzanych wieczorków tanecznych została również uregulowaną całkowicie, do czego walczył przyczynił się kol. Makówka Stefan, a któremu dzielnie asystował wiceprezes kol. Zuner Franciszek. — Przy ich naprawde usilnych staraniach, mozolnej pracy, która wchłaniała każdą wolną chwilę od zajęć służbowych, doprowadzili do tego, że frekwencja z dnia na dzień się zwiększała, przynosząc tym samym Kołu korzyści materialne i nienaganną opinię.

Dalsza czynna praca całego Zarządu Koła, doprowadziła, że Koło tutejsze należycie spełniło i spełnia nadal swój obowiązek i z dnia na dzień dąży do udoskonalenia się by tym samym przynieść swym Władzom Przełożonym i Ojczyźnie jaknajwiększy pożytek.

Z ŻYCIA PODOFICERÓW REZERWY KOŁA W JAWORZNIE.

Zorganizowanie Koła OZPR. w Jaworznie datuje się od dnia 6 września 1936 roku z powziętej inicjatywy długoletnich działaczy i założycieli Federacji PZOO. oraz Stow. Rezerw. i b. wojsk. we wrześniu 1928 roku, przez kol. kol. Grzybka Stanisława, Brożka Alojzego, Maciejowskiego Wincentego, Śliwińskiego Franciszka i Doległy Jana. Powzięta myśl zorganizowania Koła OZPR. nastąpiła w celu zasilenia szeregów związku o charakterze wojskowym, oraz utworzenia kadry instruktorów z podoficerów rezerwy do prac PW. i WF. w poszczególnych związkach wchodzących w skład Federacji PZOO.

Zrealizowanie wytycznych programu a w szczególności tego najważniejszego działu t. j. PW. i WF. oraz wyrobienie tężyzny obywatelskiej członków w stosunku do Państwa, napotyka w tym terenie na duże trudności pochodzące z ekonomicznych warunków życia obywateli, jak również na skutek jakiejś psychozy zupełnej bierności na wszystko co się wokół dzieje, głębokiej różnicy stopy życiowej między jedną a drugą kastą obywateli i wszystko to wpływa na osłabienie ducha i zobojętnienie do spełnienia obowiązku obywatelskiego wobec zagadnień obronności Państwa. Związek, jak i inne związki wojskowe na terenie Jaworzna, rekrutuje się w 90% z robotników, co jest charakterystycznym zjawiskiem. Drugą bolączką w naszym życiu jest kwestia bezrobocia, gdzie wielu podoficerów powracających z czynnej służby wojskowej obywateli przeszkolonych o większej wartości moralnej, zostaje zepchnięta poza nawias życia pozostawiona na łasce losu, psychicznie się załamuje i ulega wpływom niepowołanym.

Budowa silnej mocarstwowej Polski i konsolidacja sił twórczych Narodu w myśl wskazań Naczelnego Wodza

Marszałka Śmigłego Rydza, musi znaleźć zrozumienie wszystkich obywateli bez różnicy, ażeby dla ciasnego egoizmu dać wyraz pracy i poświęcenia dla ogólnego dobra zbiorowego Państwa i jego obywateli. Podstawą obronności Państwa jest armia, to też im większa będzie wśród społeczeństwa pamięć o tych co spełnili swój zaszczytny obowiązek dla Państwa, im głębsze i poważniejsze będzie zrozumienie jego zaszczytnego i odpowiedzialnego powołania, im silniej odczuwać on będzie serdeczną troskę współrodaków o jego byt materialny i moralny w czasie pokoju, tym żywiej grać w nim będzie uczucie wzajemności budzące ducha i wolę do intensywnego szkolenia się w zawodzie wojskowo - bojowym. Twórca Niepodległości Państwa Marszałek Piłsudski, w zrozumieniu potrzeb obronności Państwa, powołał do życia organizacje wojskowe, powierzając swój czas, siły i chęci celem osiągnięcia wysokiego poziomu przysposobienia wojennego, to też należy się nie zapomnieć o współobywateli o podoficerach rezerwy, których los wtrącił do szeregów bezrobotnych i nędzarzy, lecz wdzięczność i uznanie mogące przejawiać się w jednej tylko formie t. j. w formie powierzenia wszelkich prac w pierwszej linii podoficerom rezerwy i wogóle rezerwistom, jak to miało miejsce za czasów zaborczych, gdzie podoficer rezerwy po wysłużeniu czynnej służby wojskowej miał to pierwszeństwo otrzymania pracy. W dobie obecnej sytuacji międzynarodowej, poziom wyszkolenia wojskowo - bojowego musi być wysoko postawionym a na cele te, każda komórka gospodarza winna przyczynić się materialnie i moralnie do zrealizowania tego zagadnienia. Musimy fizycznie i duchowo stać na równi w stosunku do naszych sąsiadów pod względem stanu PW. i WF. a na to muszą się znaleźć środki, jeżeli znajdzie się zrozumienie obywateli czujących się prawdziwymi Polakami.

Z WALNEGO ZEBRANIA KOŁA BIELSKO, WOJ. ŚLĄSKIE.

W dniu 23 marca br. odbyło się doroczne walne zebranie OZPR koła Bielsko.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa kol. Lapisza Ryszarda i uczczeniu przez powstanie z miejsc pamięci zmarłego długoletniego członka ś. p. kol. Karola Nowaka, wybrano na przewodniczącego zebrania kol. Lapisza, który powołał na sekretarza kol. Marszałka Jana.

Po zdaniu przez poszczególnych członków ustępującego zarządu bardzo obszernych i szczegółowych sprawozdań i przeprowadzonej żywej dyskusji oraz udzieleniu absolutorium, wybrano nowy zarząd w następującym składzie:

Prezes: kol. Lapisz Ryszard, z-pca: kol. Piszczyk Bronisław sekretarz: kol. Lipowczan Józef, z-pca: kol. Szweda Jan, skarbnik: Kurz Władysław, z-pca: kol. Wilman Jan, komendant: kol. Łomzik Andrzej, z-pca: kol. Homa Leopold, adiutant i referent P. W. kol. Twardowski Stanisław, ławnik: kol. Wijacki Stanisław.

Załatwiono jeszcze szereg spraw organizacyjnych po czym zamknął kol. prezes zebranie z hasłem „Cześć Ojczyźnie”.

ZJAZD POWIATOWY KÓŁ POWIATU BIELSKIEGO

Na zjeździe powiatowym kół powiatu bielskiego woj. śląskiego odbytego w dniu 27 marca br. w Bielsku pod przewodnictwem prezesa zarządu okręgowego z Katowic kol. Nawrota przy współudziale komendanta okręgowego kol. Gaszczyka wybrano komendantem powiatowym na powiat bielski kol. Łomzika Andrzeja, komendanta Koła bielskiego.

Kol. Łomzik piastował ten mandat przez szereg lat z bardzo dobrym wynikiem pozytywnej pracy na polu organizacyjnym i PW.

Kol. Łomzik, po jednorocznej przerwie został ponownie wybrany aczkolwiek bardzo zaabsorbowanym jest w pracy społecznej, znajduje jeszcze czas by poświęcić się jeszcze pracy na stanowisku komendanta powiatowego.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

W dniu 1 marca br. zmarł ś. p. kol. Karol Nowak, gorliwy i ofiarny członek naszego Koła. Cześć Jego pamięci.

Zarząd OZPA. Koła w Bielsku

KOMUNIKAT NR. 1.

WALNE ZEBRANIE

Koła OZPR. Chorzów Centrum Województwo Śląskie

Dnia 13.II. 1938 r. przy udziale 209 członków wybrano nowy zarząd Koła: prezes (poraz trzeci z rzędu) kol. Józef Senderek, I zastępca prezesa Wawrzyniec Kubica, II zastępca prezesa Teodor Chmiel, sekretarz Paweł Madla, zastępca sekretarza Stanisław Jondro, skarbnik Henryk Malejka, ławnicy Cierpiot i Fiala, komendant Feliks Wronecki, zastępca komendanta Maksymilian Hassa. Zebraniu przewodniczył bardzo sprawnie kol. Mączyński II wiceprezes Zarządu Okręgu Śląskiego z Katowic.

Koło istnieje od 27 maja 1926 r. założone przez niestrudzonego społecznika kol. Aleksandra Krawczyka, powstańca — uchodźcę politycznego ze Śląska Opolskiego. Obecnie Koło liczy 286 członków, posiada 2 zespoły piłki nożnej, sekcję siatkówki i koszykówki oraz sekcję szachistów, ponadto dwie drużyny marszowe i strzeleckie.

Praca świetlicowa idzie w całej pełni i działa na rozwój koła, dzięki zrozumieniu podoficerów wracających z odbytej służby czynnej w wojsku, a którzy uznają, że ich świętym obowiązkiem jest natychmiastowe zgłaszanie się w szeregi OZPR., aby tam swą wiedzę w wojsku nabytą wszczepiać w innych kolegów, rozumiejąc to jako dalszą służbę dla dobra i chwały Rzeczypospolitej Polskiej.

KOMUNIKAT NR. 2.

Plutonowy rezerwy Józef Senderek poszukuje byłego kaprała Józefa Stachurskiego Francja — Lille — Quillau-me, Polska — Skierniewice, Kamieniec Podolski pod Kijów. Adres do Redakcji Podoficera Rezerwy.

KOMUNIKAT NR. 3.

SEKCJE OZPR. — PIŁKI NOŻNEJ.

Koło Chorzów Centrum odzywa się do Kół posiadających zorganizowane sekcje piłki nożnej o propozycje na łamach „Podoficera Rezerwy“ rozegrania meczów względnie nawiązania w tym celu korespondencji.

Sekcja nasza w 1937 roku rozegrała 13 meczów w tym 11 wygranych, 1 remisowy, 1 przegrany. Do P. Z. P. N. dotąd nie należymy a rozgrywamy spotkania tylko z klubami amatorskimi względnie klubami Kół OZPR.

Z KOŁA OZPR. W WOJHOWICACH - KOMARNYCH ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

Pod przewodnictwem kolegi Prezesa Okręgu Bronisław Imiołczyka odbyło się roczne zebranie członków. Po udzieleniu absolutorium wybrano nowy zarząd koła z kolegą prezesem Eugeniuszem Crukiem. W skład zarządu weszli kol. kol. Al. Kwoka, D. Babiarsz, Cz. Rogoziński, Cz. Wróbel, St. Makola i P. Badora. Komisję rewizyjną z przewodniczącym kol. P. Minorem komendantem Edw. Sztajer, deleg. na zjazdy kol. J. Wołowicz. Budżet Koła na rok 1938/39 uchwalono w przychodzie i rozchodzie 400 złotych. Koło liczy 1 czł. honorowego kol. Seweryna Kamińskiego 3-ch członków wspierających i 32 czł. czynnych. Koło posiada własną świetlicę, bibliotekę w ilości 435 tomów, gry szachowe i towarzyskie, karabinek sportowy do ćwiczeń. Za działalność filantropijną członk. honorowemu kol. Sewerynowi Kamińskiemu zarząd i członkowie Koła przesyłają podziękowanie Staropolskim „Bóg Zapłać”.

KOŁO NOWA WIEŚ.

W dniu 15 maja 1938 r. obchodził Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy Koło Nowa Wieś uroczystość 10-ioletnia. O godz. 10-tej ruszył pochód na nabożeństwo do kościoła św. Andrzeja Boboli.

Popołudniu o godz. 14-tej zebrali się wszyscy członkowie jak również i goście na sali p. Holonowej na uroczyste zebranie, które zagał kol. prezes Grut.

Przemówienie wstępne wygłosił delegat Zarządu Głównego kolega Zambok, który w imieniu Zarządu Głównego składa życzenia co do dalszego rozwoju Koła. Kolejno składali życzenia prezes O. Z. P. R. p. Nawrat, Komendant Okręgowy Gaszczyk, Komendant Powiatowy Mrowiec. Prezes O. Z. P. R. p. Nawrat zaznaczył, że O. Z. P. R. przyznał 1 złotą odznakę dla prezesa i 8 dyplomów dla członków tut. koła, zaś ze strony Komendy Powiatowej przyznano 1 książkę pamiątkową i 2 dyplomy.

Kolega Wrzeciona przedłożył sprawozdanie z 10-letniej pracy tut. koła. Podkreślił on, że koło nasze zaliczane jest jako pierwsze w miejscowości na dowód czego przemawia wielka ofiarność na F. O. N. z p. Prezesem Szuta na czele. Zwracał on jeszcze uwagę, że członkowie tut. koła wielce się przyczynili przy wpisywaniu dzieci do szkół polskich. W dalszym ciągu prezes Szuta wręczył prezesowi Okręgowemu kwotę zł. 50, na F. O. N. podkreślając również, że dalsze kwoty na powyższy cel zostaną w najbliższym czasie przekazane.

Po przemówieniu wręczono odznakę złotą i dyplom p. Szucie, zaś pp. Skoberle, Machury, Juranka, Nowickiego, Ganzy, Knapika i Ocyloka odznaczono dyplomem.

O godz. 16-tej zakończono zebranie.

Wieczorem o godz. 19-tej odbyła się Zabawa Taneczna, która w miły nastrój przeciągnęła się do późnych godzin.

OGÓLNE ZEBRANIE KOŁA OZPR SIEDLCE.

W dniu 8 maja 1938 roku odbyło się Ogólne Zebranie Koła Powiatowego OZPR. w Siedlcach pod przewodnictwem prezesa Okręgu Podlaskiego, kol. Jerzego Grytnera. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi wybrano nowe władze Koła w osobach:

Prezes Koła — kol. Stefan Brzozowski.

Sekretarz — kol. Marian Ellert.

Skarbnik — kol. Jan Sikorski.

Członkowie Zarządu: kol. kol. Plikuć Paweł, Kowalik Eugeniusz i Rogalski Józef.

Komisję rewizyjną wybrano w składzie: kol. Mieczysław Lipiński — przewodniczący, kol. Tomasz Lipiński i Eugeniusz Staręga — członkowie. W skład Sądu Koleżeńskiegos weszli koledzy: Wacław Wójcicki — przewodniczący, Seweryn Okniński i Jan Filip — członkowie.

Podoficer Rezerwy

żądając dobrego piwa
żąda tylko...

PIWO LWOWSKIE

E L E K T R Y C Z N E

**KUCHNIE — WARNIKI — ŻELAZKA
IMBRYKI — GRZAŁKI — SAMOWARY**

**oraz wszelkie grzejniki dla celów przemysłowych
znane w całej Polsce, poleca**

**Pomorska Elektrownia Krajowa
„G R Ó D E K” S. A.**

**FABRYKA GRZEJNIKÓW
Toruń, Fosa Staromiejska 1
tel. 2311 — 2315**

**Oddział Warszawa,
Marszałkowska 150,
telefon 306-68**

Do nabycia we wszystkich większych elektrowniach całej Polski.

CIECHOCINEK-CIEPLICA

Kąpiele solankowe o ciepłocie przyrodzonej w łaźniach i basenach. Kąpiele borowinowe, kwasowęglowe i piankowe. Elektro- i hydroterapia. Emanatorium radowe. Inhalatorium. Specjalne urządzenia do długotrwałych przepłukiwań kiszki i pochwy. Pijalnia wód mineralnych słono-żelazistych. Nowoczesna wspaniale urządzona pływalnia solankowo termalna. Kąpiele morskie, słoneczne, powietrzne, ćwiczenia cielesne, gry i zabawy ruchowe. Plaża 20.000 mtr.² Idealne miejsce kuracyjne i wypoczynkowe dla dzieci wątłych i skroficznych. Ogrody jordanowskie, plaże, gry i zabawy na wolnym powietrzu.

WSKAZANIA LECZNICZE: Gościec stawowy i mięśniowy, wadliwa przemiana materii (dna, otyłość, cukrzyca), choroby kobiece, choroby serca i naczyń, schorzenia dróg oddechowych (nosa, gardła, migdałów, krtani) dychawica oskrzelowa, rozedma płuc, żółty, krzywica, skaza limfatyczna i wysiękowa, choroby układu nerwowego.

INFORMACJI ODWROTNIE UDZIELA:
Zarząd Zdrojowy i Komisja Zdrojowa w Ciechocinku

Hotel Krakowski

we Lwowie, plac Bernardyński Nr. 7

poleca pokoje jednoosobowe
od zł. 4.00 i pokoje jedno-
i dwuosobowe z bież. ciepłą
i zimną wodą od zł. 6. ciu.

RESTAURACJA NA MIEJSCU

Członkowie O.Z.P.R. za okazaniem legi-
tymacji otrzymują 10% rabatu.



Towarzystwo Metalurgiczne B-cia CZERNIAK i S-ka

Warszawa, ul. Graniczna 6

Oddziały: Warszawa, pl. Grzybowski 7, tel. 593-78

Wilno, Bazylińska 6, tel. 273

Równe, 3 Maja 94, tel. 302

Kowel, Teren Kol. A., tel. 39

Centrala Telefony: 5-25-02, 2-23-66, 2-62-55.

TOWARZYSTWO HANDLU I PRZEMYSŁU KORONKOWEGO

Sp. z o. o.

Warszawa, ul. Gęsia 3. Tel. 11 83-17.

poleca swe znane doskonałe wyroby.

K a p s i e

w Soli Inowrocławskiej

2 kg — 60 groszy

3 kg — 90 groszy

w plombowanych woreczkach

Biuro Agenturowo Handlowe J. GROUNES

Warszawa, Przeskok 2, tel. 214-36

Szwedzka stal Sandvik

ZAMIANA

zużytej garderoby męskiej na wykwinne materiały bielskie.

Marszałkowska 108

nawprost dworca Głównego
Front I piętro, tel. 6-42-45.

Własna Wytwórnia **PLASZCZY NIEPRZEMAKALNYCH**

Wpłacajcie prenumeratę!!!

Wychodzi każdego miesiąca. — Cena numeru 25 groszy.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 75. Telefon 9-87-33. P. K. O. 8530

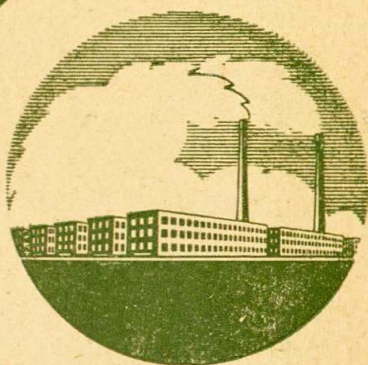
WYDAWCA: Za Zarząd Główny Og. Zw. Podof. Rez. ANTONI JAKUBOWSKI

Redaktor Naczelny: KAROL RING

Wydział publikacji i propagandy: Warszawa, ul. Czackiego 11, telefon 6.85-08.

Zakłady Graficzne B. Pardecki i S-ka. Warszawa, Żelazna 56, tel. 5-22-05.

NAJWIĘKSZA W POLSCE



**FABRYKA
OBUWIA**

**ZATRUDNIA
1500
POLSKICH
PRACOWNIKÓW**



**WYRABIA OBUWIE
SKORZANE
GUMOWE
PŁOCIENNE
SPORTOWE
ORTOP. ZDROWOTNE**

SKLEPY SPRZEDAŻY

**WE WSZYSTKICH
MIASTACH POLSKI**

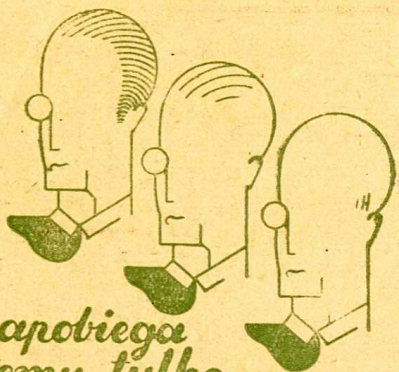


POLSKA SPÓŁKA OBUWIA S.A.

Rata

FABRYKA W CHEŁMKU /WOJ. KRAKOWSKIE/

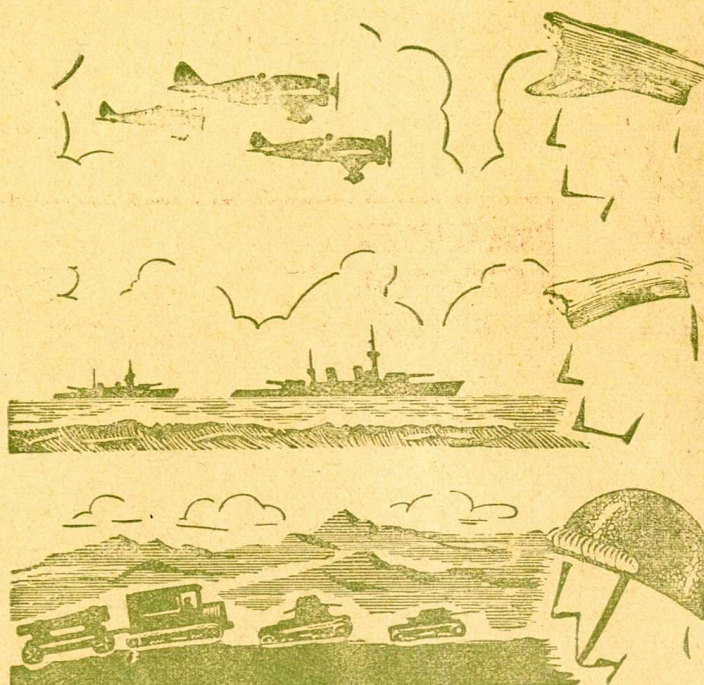
*....gdypierwszy włos wypadnie,
stopniowe łysienie nicu nieknie*



*zapobiega
temu tylko....*

OLEUM PETRAE „Gliuvar”

FLYN PRZECIW ŁUPIEŻOWI I WYPADANIU
WŁOSÓW – JEDYNY W POLSCE PREPARAT
ZBADANY Z WYNIKIEM DODATNIM NA KLI-
NIKACH DERMATOLOGICZNYCH I PRZEZ
LICZNYCH LEKARZY SPECJALISTÓW.
ZADAĆ W APTEKACH I PERFUMERJACH



Aktywność bojowa zmotoryzowanej armii
zależy od jakości własnych materiałów
pędnych i smarowych. Nie zawodzą
zaufania: a) benzyna „Karpaty”
b) oleje samochodowe

GALKAR-LUX



STARACHOWICE

